Nr. 14. Kraków, Sobota 28 Października 1893. Rok I.

Adres Redakcyi i Administracyi ul. Szewska 7.
Przedpłata wynosi w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincyi i w całej monarchii Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr., półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedynczy 6 cnt., na prowincyi 10 cnt.

NOWY KURYER POLSKI

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów:
„KURYER“ — KRAKÓW.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Wychodzi codziennie o godz. 9 rano.

Ataki na Polaków.

Prasa niemiecka, polako-żercza, w ostatnich dniach coraz głośniej i zawzięciej ujada na Polaków w Wielkiem Księstwie Poznańskiem. Wszystkie wątpliwe egzystencye, poruszone objektywnym artykułem, zamieszczonym o Polakach w *Preussische Jahrbücher*, uważają za potrzebne łączyć się w tym chórze nienawiści przeciwko nam. Z okazyi zbliżających się wyborów do Sejmu pruskiego, gdy lud polski dopomina się nauki języka polskiego w szkole, gdy domaga się praw naturalnych, jakie przysługiwać mu powinny z tytułu równego prawa dla wszystkich, niemiecka prasa Bismarkowska chce nas swojemi napaściami wyprowadzić chyba z równowagi i popchnąć na pole szowinistycznych wybryków, wywołać antagonizm rasowy, językowy i wyznaniowy. Nie spełni się to jej życzenie. Polacy w Wielkiem Księstwie Poznańskiem i na Górnym Śląsku spokojnie i wytrwale, nie zważając na krzyki dziennikarskie tego rodzaju prasy, będą pracowali dalej wytrwale nad wywalczaniem sobie praw, jakich wymaga ich rozwój narodowy i moralny. Z tej drogi nie zejdą, świadomi celu, do jakiego dążą.

W tym antipolskim koncercie pierwsze skrzypce trzyma narodowo-liberalna *National Ztg.*

„Górny Śląsk, który mimo polskiego dyalektu miał duchem pruskim i niemieckim przejętych mieszkańców, znajduje się w niebezpieczeństwie, że zginie dla niemieckości. Kwestya ta jest nader doniosłą, bo czy ruch wielkopolski zwycięży w obecnych wyborach, czy też starania klerykalnego stronnictwa tryumfować będą, to bądź co bądź niemieckość otrzyma pchnięcie fatalne, ponieważ każda polska gazeta, czy w kościelnym, czy w polsko-antipaństwowym duchu jest redagowaną, stanowi dla rozprzestrzenienia języka niemieckiego nieobliczoną szkodę. Odpowiedzialność za sytuacyę obecną spada na tych, którzy dotychczas ślepi byli na agitacyjną działalność prasy polskiej i żądania jej dalszych koncesyi w nauce języka polskiego pośrednio lub bezpośrednio popierali. Obowiązkiem wszystkich Niemców jest wystąpić przeciw tym żądaniom, których zaspokojenie wywołałoby znowu dalsze pretensye, i przy wyborach starać się usilnie, aby zwolenników wielkopolskiego kierunku do sejmu nie wpuścić“.

Bolesnem jest, że i dzienniki stronnictwa centrum zamieszczają artykuły pełne nienawiści dla żywiołu polskiego. Posądzają one Polaków, że przeciw niemieckości chcą walczyć. Śmieszny to zarzut, dyktowany złą wolą, a na taką odpowiedzi niema. Z dziennikami centrum, jak *Koeln. Volks-Ztg.* i *Deitsche Reichs Ztg.* idzie w parze *Schlesische Volks Ztg.* Najserdeczniejsza *Magdeburgische Ztg.*, stojąca na żołdzie ks. Bismarcka, gra oczywiście również w antipolskim koncercie, a zwraca się mianowicie w oklepanych frazesach przeciw autorowi głośnego artykułu w *Preuss. Jahrbücher*. I oto znowu słyszymy kazanie o błogosławieństwach niemieckiej kultury, „która pustynię w kraj urodzajny zamieniła“, a na premisie takiej buduje *Magd. Ztg.* wniosek, że Polacy byli Beniaminkiem Niemiec. Słusznie na to odpowiada jeden z dzienników poznańskich, że polski rozwój ekonomiczny jest postulatem ogólno-europejskiego postępu i bez „błogosławieństwa niemieckiej kultury“ byłby niezawodnie wszech stronniej się rozwinął. A ów Beniaminek polski, którego się wydala z granic państwa niemieckiego, któremu się zabiera język i karmi trucizną stumilionowego funduszu, to istotnie ciekawy okaz pieszczonego dziecięcia.

Po rozterkach wewnętrznych, jakich były widownią zgromadzenia przedwyborcze polskie, wierzyć chcemy, że do urny wyborczej lud polski w Poznańskiem pójdzie zgodnie i karnie, aby napaściom w powyższym duchu takiem właśnie głosowaniem cios największy zadać. Prasa polska poznańska, na wołując do zgody, w jednym punkcie najwytrwalej pracuje, i jakby w odpowiedzi na napaści niemieckie, zachęca do prywatnej nauki języka polskiego na jaknajwiększą skalę, na podstawie reskryptu ministeryalnego z d. 11 kwietnia 1891 r. Niestety nie weszła ta nauka w niektórych miejscowościach w życie z powodu braku nauczycieli posiadających potrzebną kwalifikacyę, dla trudności zebrania nieodzownych funduszów na opłatę tej nauki i dla wielu innych trudności. Mało dziś jest gmin polskich, w których dziatwie dana jest sposobność korzystania z reskryptu hr. Jedlitza z 11 kwietnia 1891 r.

Oto co pisze w tej mierze *Dziennik Poznański*: „Dopóki tymczasowość obecna trwać będzie, dopóki nie wejdzie nauka języka polskiego w plan szkolnych lekcyi, musimy ją dobrowolnym podatkiem opłacać. Dla zagrzania zaś obojętnych, dla zorganizowania całej tej sprawy wypada urządzić w każdej parafii, a nawet w każdej gminie wiece, na którychby kwestya ta była traktowaną. Mówcy występujący powinni z wszelkimi szczegółami a nie ogólnikami wykazać potrzebę i korzyści nauki języka polskiego. O argumenta nie będzie trudno. Dosyć wskazać jak potrzebnem jest, aby dzieci nauczyły się czytać celem lepszego przygotowania się w rzeczach religijnych; dalej na to, aby mogły korzystać z modlitewników, aby w dniach świątecznych i innych chwilach wolnych czytały żywoty Świętych i inne pożyteczne książki. Wszakże książka polska jest wobec smutnych stosunków szkolnych, jakie u nas panują, dopiero właściwą szkołą, uzupełniającą wiedzę i wpływającą korzystnie na wychowanie. Wszakże książka przyczynia się do podniesienia rolnictwa i przemysłu. Wystawmy sobie niedolę naszych przyszłych rolników i rzemieślników nie umiejących czytać, ani pisać po polsku!“

Tego rodzaju praca, mniejsza o to, jaką jej nazwę nadają polakożercze dzienniki, ma największe na dziś znaczenie i jest najlepszą odpowiedzią w szerokich masach ludowych na wszelkie napaści dziennikarskie. Hasłem Polaków w Poznańskiem jest dziś zaprowadzenie i utrzymanie nauki języka polskiego — i to daje powód do niesłychanego rozdrażnienia prasy niemieckiej. My znamy cel i wartość tych krzyków. One wskazują, że na dobrej drodze są Polacy w Poznańskiem i na tej drodze pewno wytrwają.

Z bieżącej chwili.

W uzupełnieniu podanej w depeszach wzmianki o obradach komisyi dla stanu wyjątkowego w Pradze dodajemy, iż dr. Barenther oświadczył że stan wyjątkowy jest tak nadzwyczajnym środkiem, iż każdy członek Izby oraz część ludności, na którą stan wyjątkowy rozciągnięty zosał, ma prawo dowiedzieć się o powodach tego rozporządzenia. Izba postanowiła, aby komisya debatowała publicznie. Wiemy, że wykraczano i przeciw cesarskiemu majestatowi, ale osoba cesarza jest tak uświęcona, że napady na nią zwracają się tylko przeciw samym napadającym. Cesarz Józef, kiedy rozlepiono po rogach ulic pamflety przeciw niemu, kazał je niżej wieszać, aby się ludność dowiedziała, jaką popełniono nikczemność. Monarchiczne usposobienie austryackiej ludności wyklucza wszelką możliwość podburzenia wskutek podania do wiadomości powodów, jakie rząd skłoniły do zarządzenia stanu wyjątkowego. Dep. hr. Piniński był za tajnymi debatami, o ile chodzi o osobę monarchy; reszta ma być jawna.

Jak wiadomo, uchwalono ostatecznie tajność posiedzeń.

Pierwsze wyniki stanu wyjątkowego w Pradze dały się czuć przy wyborach gminnych, gdzie młodoczesi odnieśli świetne zwycięstwo. Prawdopodobnie będą mieli większość w radzie miejskiej pragskiej. Zwycięstwo to byłoby także dodatkiem do powodów zarządzenia stanu wyjątkowego.

Walka z Matabelami toczy się ciągle w południowej Afryce, a Anglicy pewni są, iż w krótkim czasie zupełne osiągną zwycięstwo. Cokolwiekbądź się stanie jednak, gorączkowa angielska chciwość złota napotkała na pewien opór, a artykuły odnośne w angielskich gazetach sprawiają po prostu wrażenie wstrętne.

Daily News np. wręcz oświadcza, że Matabelów trzeba w pień wyciąć, ponieważ na cywilizowanie ich — nie ma czasu. Kraj Matabelów ma być dawnym złotodajnym Ofirem, a takiej gratki nie można przecież pozostawiać w ręku dzikich barbarzyńców, których główną winą jest to, że są słabsi. Podobnie jedną ręką grabiąc złoto, drugą wycinali w pień odkrywcy Ameryki Peruwiańczyków i Meksykanów — i nic się nie zmieniło w usposobieniu „cywilizowanego, cywilizującego się i cywilizującego świata“.

Od dawna już powziął rząd rosyjski plan wybudowania drogi na pustych kaukaskich wybrzeżach nad Morzem Czarnem, a roboty rozpoczęto już w r. 1882. Na wiosnę w 1892 r. już baterya mogła posuwać się nową drogą, która budzi interes dlatego, że otwiera ona nowy wstęp od Czarnego Morza w głąb Kaukazu i jest wybitną linią strategiczną. Wzgórza okoliczne chronią tę drogę od strzałów nieprzyjacielskich, a jest ona przy tem najkrótszą do azyatyckich granic Turcyi.

Podług wiadomości zaczerpniętych z bardzo poważnych źródeł, położenie Grecyi w dzisiejszej chwili, jest nadzwyczaj kłopotliwe, a to skutkiem tajnej, głuchej walki rozmaitych politycznych stronnictw. Trykupir żąda otwarcia Izby, ażeby dowieść, jak olbrzymią większością jeszcze rozporządza; Deljanis przeciwnie pragnie rozwiązania Izby, w tej nadziei, że kraj na nowo postawi go na czele władzy. Rząd Satiroputo-Rally zamierza zamknąć Izbę, ale wówczas dopiero, gdy otrzyma upoważnienie stanowcze do jej rozwiązania. Reszta polityków stanęła na stanowisku wyczekującem. Tymczasem stan kupiecki ze wszystkich prowincyj zwraca się do króla z adresami i petycyami, w których uprasza o ulepszenie stanu finansowego w państwie i o przedsięwzięcie środków ożywienia handlu. Społeczeństwo znużone bezowocną walką stronnictw i pragnąc jedynie ekonomicznej pomyślności kraju, popiera króla, który znajduje się w położeniu bardzo trudnem.

Powszechne prawo głosowania.

W rozprawie nad przedłożeniem hr. Taaffego o reformie wyborczej zabrał także w parlamencie głos hr. **Stadnicki** Jan. Znany on jest jako reprezentant skrajnego konserwatyzmu w Kole polskiem. Z reprezentowanemi przez tego posła zasadami, nietylko nie sympatyzujemy, ale stoimy na wprost przeciwnem od niego stanowisku politycznem i społecznem. W drugiej wszakże połowie mowy hr. Stadnickiego znajdujemy ustępy, odnoszące się do zagadnień narodowej polityki i stanowiska Polaków wobec państwa i korony, a łączące zagadnienia polityki wewnętrznej z zewnętrzną. Dlatego podajemy właśnie te najciekawsze z całej mowy ustępy:

Byliśmy i jesteśmy umiarkowanem stronnictwem, ale jesteśmy także stronnictwem poważnem, a ta nasza powaga znalazła wyraz swój w projekcie adresu. Izba sobie przypomni, że polskie głosy niemal wyłącznie pomogły rządowi do wprowadzenia swych przedłożeń w życie. Uznałbym się jednak winnym jednostronności, gdybym nie miał przytem na pamięci, że patryotyczną tę działalność umożliwiał nam ścisły sojusz z klubem konserwatystów, z którym nas ściśle łączą wspólne poglądy i wspólne zasady, jak również ze zjednoczoną lewicą, którą chętnie spotykamy na polu narodowo-ekonomicznej pracy. I tak przyszło do tego, że część programu mowy tronowej ustęp za ustępem została załatwiona, a rząd mógł się istotnie czuć szczęśliwym, że miał obok siebie parlament, rodzaj *chambre introuvable* (wesołość), gdzie bez większości znalazła się zawsze przecież większość rządowa, aby program urzeczywistnić. Zaiste, wiele rządów w Europie mogło zazdrościć rządowi austryackiemu takiego parlamentu. (Poklask i wesołość).

Wśród tego uważał rząd za właściwe, wypracować program na podstawie mowy tronowej i przedłożyć go stronnictwom do przyjęcia. W programie tym mówiono, że rząd uważa za swój obowiązek wyrazić jasno zasady, które kierują nim przy prowadzeniu spraw publicznych. Nasze stronnictwo zgodziło się na program, mimo, że były w nim pewne cienie właśnie w punkcie owej jasności (wesołość), a mianowicie co do narodowego stanu posiadania i wyrównania socyalnych przeciwieństw i mimo, że program ten zdradzał pewne tendencye, które tem niebezpieczniejsze nam się wydawały, im mniej jasno je wypowiadano. Sądzę, że nie popełnię niedyskrecyi, jeśli objaśnię, żeśmy 10 października zgromadzili się w Izbie z silnem postanowieniem — ma się rozumieć z zastrzeżeniem postanowień mających się sformować w klubie polskim — i nadal głosować za wszelkiemi przedłożeniami rządu, które pomyślane były w interesie powszechnego dobra i wzmocnienia siły wojennej, tak, że ustawa o obronie krajowej i budżet na rok 1894, ba nawet z pewnemi zmianami i ze znacznemi restrykcyami przedłożenie reformy podatkowej, jakkolwiek zdradzała ona pewne oznaki, które w połączeniu z niejasnem sformułowaniem pewnych ustępów w programie rządowym kazały domyślać się tendencyj, na które nasze stronnictwo z trudem mogłoby się zgodzić. (Potakiwanie u Polaków).

Tak stały rzeczy 10 października, kiedy rząd przeraził nas znanem przedłożeniem reformy wyborczej, przy

---

NEMROD i S-ka

27) PRZEZ

Jerzego Ohnet'a.

(Ciąg dalszy).

Wzięła go pod ramię i lekko przebiegła alejki ogrodu.

— Co za piękne kwiaty? Czy sam je pielęgnujesz?

— Nie. Zadawalniam się zrywaniem.

Podał powabnemu gościowi najpiękniejszą kamelię różowej barwy, myśląc na stronie: „Po co ona tu przyszła?“

Manuela przypięła kokieteryjnie kwiat do gorsu, wołając:

— Co za pyszny okaz. U ciebie wszystko musi być najwytworniejsze, oczywiście poczynając od gospodarza..

— Hrabino, jaka szkoda, żem zapomniał się rumienić... Taka pyszna sposobność.

— Nie żartuję, mówiąc, że tu ślicznie u pana... Czy willa i wewnątrz równie elegancka?

— Zechciej się pani przekonać.

— Oczywiście. Przyszłam, aby wszystko widzieć, dotknąć się wszystkiego.

Weszli na ganek.. rzuciła się za nimi Meta, ujadając przeraźliwie.. Na rozkazujący giest pana zamilkła, spoglądając na gościa ponuro z najeżoną groźnie grzywą.

— Czy taka zła pańska wyżlica? — pytała Manuela, wyciągając w stronę Mety ostrożnie pieszczoną rączkę.

— Nie pojmuję jej rozdrażnienia, zwykle taka przyjacielska...

— Widocznie nie miałam szczęścia spodobania się jej — rzekła,. zagryzając cierpko usteczka.

Klemens, odpędziwszy Metę, wprowadził Portugalkę do pokoju. Ściany wytwornego saloniku, urządzonego w stylu Henryka II., pokrywały stare gobeliny.

Z poza szerokiej draperyi, okalającej drzwi, ukazywała się sypialnia, ozdobiona z włoskim smakiem. Ze wszech stron lustra o złoconych ramach, cyzelowane meble, miękkie fałdy jedwabi. Wysoki dywan tłumił kroki. Subtelny zapach perfum, połączony z lekkim aromatem tytoniu tureckiego, przenikał powietrze. Zupełny spokój panował w tym wytwornym przybytku, pełnym kokieteryi i zarazem jakiejś powagi.

Pani de Peral spojrzała naokoło siebie z uczuciem zadowolenia.

— Tak powinno wyglądać pańskie mieszkanie. W każdej pozycyi, na każdem stanowisku zachować potrafisz ton i styl sobie właściwy. Gdyby mię tu wprowadzono z zawiązanemi oczyma, poznałabym u kogo się znajduję.

— Zwłaszcza, widząc mój portret na ścianie?

— Nie. Posiadasz pewną indywidualność, która wyciska piętno na wszystkiem, co cię otacza... Bogaty, czy zrujnowany, pozostaniesz zawsze wielkim panem.. To wrodzone i nie do nabycia...

Zdjęła kapelusz przed weneckiem lustrem i rzuciła się niedbale na fotel.

— Jak mi tu dobrze. Odmłodziłeś mnie.

— Czy pani tego potrzebuje?

— Naturalnie. Czy wiesz, że mam już lat dwadzieścia sześć!

— Wiem, a jednak trudno mi w to uwierzyć.

— To prawda, nie wyglądam na mój wiek... ale chodź tu bliżej...

Pociągnęła go ku sobie i próbowała magnetyzować blaskiem oczu, których potęga nie zawodziła nigdy.

— Od ośmnastu miesięcy widzimy się tak swobodnie sam na sam po raz pierwszy.. Czy przez czas ten choć raz zatęskniłeś za przeszłością?

— Raz? Ależ setki, miliony razy.

— O, mówisz to takim tonem... Czy wiesz, że ja nie mogę zapomnieć o tobie?

— A jednak starasz się pocieszać w sposób bardzo urozmaicony?

— Ale widocznie niewystarczający.

— Zawstydzasz mnie pani...

— Stałeś się... tak skromnym, piękny pustelniku!

— Samotność nauczyła mnie... niedowiarstwa.

Nóżka pięknej Manueli, obuta w prześliczny pantofelek, uderzyła niecierpliwie o posadzkę. Klemens, obserwując jej wzrastające rozdrażnienie, rozumował: Miejmy się na ostrożności i trzymajmy się ostro... Niechaj się zdradzi z czem i poco tu przyszła i jaki planik kryje się pod tem pokrytem loczkami czołem.

Na dźwięk dzwonka, pani de Peral zerwała się.

— Zapewne to pora pańskiego śniadania i tak kwadrans na pierwszą...

Spoglądała na niego wyczekująco, jak osoba, nie mająca bynajmniej zamiaru oddalić się tak prędko.

— Spóźnię się w Chevroliére — mówiła.

— To proszę podzielić moją skromną zakąskę.

— Zatrzymujesz mnie pan... Jak to uprzejmie z twojej strony... Niech tam sobie czekają. Przyjmuję zaproszenie z ochotą...

— Obawiam się, czy pani źle na tem nie wyjdzie.

— Czy pan ma zawsze swoją starą kucharkę?

— Jedyna kobieta, która dzieli moje losy.

— O, w takim razie uczta będzie wyborna...

Weszli do sali jadalnej. Stół nakryty skromnie, lecz wykwintnie. Celestyn, pokrywając zdziwienie pod niezmąconą ceremonialną powagą — usługuje z kurtuazyą i godnością wersalskiego kamerdynera. Manuela zajada z wielkim apetytem, pije ochoczo, na policzkach wykwita rumieniec, oczy błyszczą. Coraz rozmowniejsza, zbliża się do zakreślonego celu swych odwiedzin.

— Spóźniłam się na pociąg... Stokroć ładniej niż w Chevroliére... Wolałabym tu mieszkać. Chociaż dla ciebie to sąsiedztwo z wdową musi być przykrem... Co krok przypomina się przeszłość, przychodzą na myśl bolesne porównania... Zapewne każdy wystrzał z poza rogatki drażni cię i irytuje... Bo wiem, że tam podczas polowania.

(Ciąg dalszy nastąpi).

której każdemu, kto jest obeznany ze stosunkami swego rodzinnego kraju, jasnem chyba było, że skutki tego przedłożenia dla Galicyi najcięższe, nie mówię najszkodliwsze, ale najcięższe być by mogły. Mowca przypomina tu poprzednie pertraktacye w komisyi dla reformy wyborczej w r. 1891 i zaznacza, że Plener wówczas motywując swój wniosek powiedział, iż jego stronnictwo byłoby pod pewnymi względami usposobione, wyłączyć Galicyę od skutków przedłożeń reformy wyborczej. Polacy sprzeciwili się jednak wówczas temu zamiarowi i oświadczyli, że nie żądają dla Galicyi żadnego stanowiska wyjątkowego, z zastrzeżeniem, że autonomicznym ich podstawom nie stanie się żadna krzywda. Oświadczyli też, że Galicya chce wraz z innymi koronnymi krajami dzielić monarchii radość i cierpienie, dobre i złe a oświadczenie to miało być oparte na dwóch fundamentalnych ideach które miały być wytyczną stronnictwa, że jest ono zarazem stronnictwem państwowem i autonomicznem, ponieważ autonomiczne zasady uważa za silną i jedyną historycznie ugruntowaną podstawę życia państwowego w Austryi. (Brawo u Polaków). Jest kardynalnem prawem sejmów, aby im naprzód każdy projekt reformy wyborczej przedkładano, aby go zbadać, a w Galicyi tylko wówczas przyłożonoby rękę do reformy wyborczej, gdyby ten warunek był spełnionym. Oświadczenie to w komisyi złożono w nieobecności reprezentanta rządu. jakkolwiek komisya kilkakrotnie wyraziła życzenie, aby rząd przysłał swego reprezentanta. (Słuchajcie! Słuchajcie!)

Mowca przechodzi z kolei do omówienia przedłożenia rządowego i podnosi, iż w kwestyi tej będzie brał szczególnie na wzgląd oddziaływanie tegoż na Galicyę, nie tylko na wypadek, gdyby to przedłożenie weszło w życie, w co wątpię, ale i wtedy, gdyby duch, który zeń wieje, miał być wskazówką dla zasad, któremi się rząd kieruje przy prowadzeniu spraw publicznych. (Bardzo dobrze! u Polaków). Trzydziestu lat potrzebowaliśmy i dwóch pokoleń pracy trzeba było, aby wytrzebić przesądy zakorzenione między warstwami ludności w Galicyi. Tak głębokie były przeciwieństwa, które wychodowały dawne niesumienne rządy i nieszczęśliwy polityczny system.

A teraz, kiedy społeczne przeciwieństwa na szczęście wyrównane zostały, kiedy pokój panuje w kraju, kiedy życie w Galicyi płynie spokojnie, a kraj żąda tylko spokojnej pracy, aby to na polu kultury odrobić, co oddawna było zaniedbanem (potakiwanie u Polaków), chcą nam nową pracę syzyfową narzucić i to w warunkach o wiele trudniejszych niż dawniej. Dawniej mieliśmy do czynienia tylko z osiadłą ludnością, z którą mamy co dzień do czynienia i z którą żyjemy w dobrych sąsiedzkich stosunkach. Teraz chcą, abyśmy robotę podejmowali na nowo i to z warstwami ruchomemi.

Austrya była dotąd ostoją konserwatywnych interesów, interesów stanów, grup i narodowości. U nas chłop i mały mieszczanin jest konserwatywnym aż do uporu. Średnia szlachta i burżuazya w miastach są więcej liberalne, a były nawet wysoko postawione arystokratyczne osobistości, które z powodu postępowych idei, otrzymały od publiczności przydomek „czerwonych książąt (wesołość). Ale w jednej kwestyi jesteśmy wszyscy konserwatystami, ponieważ stoimy silnie przy naszych historycznych tradycyach, naszej historycznej indywidualności, naszej przeszłości, która wprawdzie nie bez grzechów, ale była wielką i pełną chwały. (Oklask u Polaków). Jest w zwyczaju szukać u konserwatystów pewnego materyalnego konserwatyzmu, ale co się tyczy dóbr materyalnych, to straciliśmy je aż do ostatka w służbie narodowej idei. Nasz konserwatyzm jest całkiem inny, jest idealistyczny w najwyższem tego słowa znaczeniu, ponieważ chcemy przedewszystkiem utrzymać i pielęgnować nasze narodowe ideały. (Oklask u Polaków). To jest rozwiązanie często omawianej zagadki naszej solidarności, jako polskiego klubu w parlamentarnych stowarzyszeniach, tak w Wiedniu jak i w Berlinie, a jest to także podstawą innego zjawiska.

W tej samej mierze, w jakiej natchnieni jesteśmy naszem narodowem poczuciem, stoimy silnie przy Austryi, jej domu cesarskim i jej dynastyi (brawo u Polaków), ponieważ w czasach największej biedy i ucisku w tem państwie znaleźliśmy pod panowaniem wspaniałomyślnego monarchy opiekę (oklask u Polaków), dla naszego narodowego rozwoju, naszego narodowego ducha, naszej historycznej indywidualności, naszej sztuki, literatury, umiejętności i historyi i z tego powodu w stowarzyszeniach parlamentarnych występowaliśmy zawsze za dobrem państwa, powagą państwa, wielkością państwa, jego siłą wojenną i potęgą i to będzie trwało tak długo, dopóki reprezentanci Galicyi są nietylko Galicyanami, ale i rzecznikami narodowej idei. (Brawo u Polaków).

To przedłożenie reformy wyborczej które teraz mamy przed oczyma, może zwiastować zmianę w naszem narodowem życiu. Może ztąd w Galicyi powstać zmiana na korzyść warstw ludowych, między któremi znajdą się i takie, które nie mają żadnego zrozumienia i odczucia dla idealnych dóbr ludzkości.

Zdaje mi się, że stoimy wobec nowego tomu historyi austryackiej. Co ten tom dla innych będzie zawierał, nie mogę tego przesądzać; co jednak nam przyniesie, to mi jest jasnem. Tę ciemną potęgę, która tu z północy z gwałtownością elementarnego zjawiska wkracza i trzysta lat na naszą historyę nacisk wywiera, jak nie może być gwałtowniejszy, tę znamy nadto dobrze. Obawiamy się, że jeżeli ten kierunek zapanuje, jaki zaznacza przedłożenie reformy wyborczej, nasz kraj może być wydany na łup wpływowiowej potęgi, która bardzo dobrze umie między masami wpływ swój szerzyć a to z tej przyczyny, że w historyi owej potęgi dwa tylko czynniki są na widowni: car i masy, a rolę kitu między niemi odgrywa biurokratyczny, socyalistyczny stan urzędniczy. (Bardzo dobrze u Polaków). Obawiam sie mocno, aby jeśli my rzecznicy naszej narodowej idei pod wpływem tym z areny będziemy musieli ustąpić, w końcu tego tomu, którego tytuł mamy teraz przed oczyma, tylko to wykrzyknąć będziemy mogli: *Ave Caesar imperator! Morituri te salutant!*

W oświadczeniu naszem powiedzieliśmy, że nie jesteśmy przeciwni idei reformy wyborczej, jako takiej; zgadzamy się, że porządek wyborczy, lat 30 trwający potrzebuje modyfikacyi i rozszerzenia. Z tą jednak reformą wyborczą, którą nam rząd przedłożył, nigdy się nie zgodzimy. Przez lat 14 popieraliśmy rządy hr. Taaffego, ponieważ widzieliśmy w nich objawy, harmonizujące z naszemi autonomicznemi zasadami, mianowicie równą opiekę dla ludów, krajów, historycznych indywidualności, narodowych interesów, ale polityki oportunistycznej nie uprawialiśmy nigdy i nie damy się na drogę takiej polityki wprowadzić. Żądamy, aby rząd, jeśli chce naprawdę reformy wyborczej, na tę drogę wszedł, która odpowiada naszym autonomicznym zasadom i pryncypiom, mianowicie aby na podstawie artykułu 19 naszej ustawy krajowej sejmowi dano sposobność wnioski stawiać we wszelkich sprawach, do radzenia o których zawezwanym jest przez rząd.

Przypuszczam, że żadnej reformy wyborczej bez walki nie można przeprowadzić. Tę walkę jednak chcemy w sejmie naprzód stoczyć i, oparci na postanowieniach i opinii naszego sejmu, potem dopiero przykładać rękę do reformy wyborczej w duchu państwa. Będziemy też dalej uprawiali politykę, która nam przed kilku tygodniami uznanie ze stanowiska świecącego na horyzoncie Austryi zjednała, do którego nasze oczy od dawna przyzwyczaiły się zwracać i z którego jasny promień najwyższej łaski i życzliwości dla naszej teraźniejszości i naszej przyszłości spływa od lat 45. (Żywe oklaski u Polaków).

Jeszcze o Panamie.

II.

Lesseps miał tylko jedną ideę — dojść do celu. Skutkiem tego był dla wszystkich szczodrobliwym, zupełnie nie dbając o swoje własne interesa.

Jeden z podrzędnych banków zwrócił się do niego i przyobiecał poparcie, pod warunkiem, jeżeli otrzyma pewien udział w zysku. Bank ten nie posiadał żadnych wpływów, nie miał dzienników na swoje usługi, a jednakże dostał od Lessepsa dwa udziały, czyli 400.000 franków czystego dochodu z rozprzedaży akcyj i dwie akcye założycieli, w owym czasie przedstawiające już poważny kapitał.

Z łona komitetu wybrano jednego członka, któremu powierzono nadzór nad prasą paryską i prowincyonalną. W tym czasie wytworzył się rodzaj dziennikarstwa specyalnego, zajmującego się li tylko przedsiębiorstwami przemysłowemi, spadającemi jak grad na bruk paryski.

Dziś te organy poznikały, gdyż niema już naiwnych którzyby sie im opłacali.

Dozorca prasy był człowiekiem zupełnie oddanym interesowi kanału panamskiego, ale nie spodziewał się tego, co go spotkało.

Emisya akcyj naznaczoną była na dzień 6 grudnia 1880 r. i ogłoszenia pojawiły się w prasie interesowanej, około 8 listopada.

Nazajutrz po ogłoszeniu, o godz. 7 rano, więcej niż 50 osób zjawiło się w przedpokoju delegata. O godz. 11, lokaj rozdzielił już 260 numerów porządkowych.

Paryż posiadał wtenczas 574 dzienników.

Nie potrzebujemy dodawać, że prasa uczciwa, nie wysłała swoich reprezentantów.

Między innymi zjawił się chudy, wysoki Gaskończyk i na biurku położył skromniutki okaz gazetki, szumnie zatytułowanej „Echo z gór“. W nagłówku było wydrukowane: „Rok I, numer 1“ Żądał 1000 franków, otrzymał 50 i odszedł zadowolony.

W kilka dni później, ten sam jegomość siedział w kawiarni przy butelce koniaku i zgromadzonym opowiadał, że ten „nikczemny“ Lesseps, chciał przekupić jego sławny dziennik: „Echo z gór“.

Dziennikarstwo prawdziwe, posiadające istotny wpływ na społeczeństwo, nie brało pieniędzy. Popierało Lessepsa, dla samego Lessepsa i jego dzieła. Prym trzymały gazety: *La France* i *Petit Journal*. Co prawda, Emil Girardin był już interesowany w przedsiębiorstwie kanału panamskiego, lecz nikt o tem dotąd nie wiedział. Nic to jednak nie przeszkadzało, że wydatki na prasę, oprócz Girardina, wyniosły 1,200.000 franków. Figurują tu głównie koszta ogłoszenia.

Dzięki nawoływaniom prasy, sukces subskrypcyi, przeszedł wszelkie oczekiwania. Wieczorem, 6 grudnia, Lesseps wraz z całą rodziną, oczekiwał niespokojnie jej wyniku. Wiadomości z siedmiu wielkich banków, napływały co pół godziny. Depesze z zagranicy i prowincyi, przychodziły w ogromnej masie.

Ofiarowano publiczności 600.000 akcyj. Podpisano 1,200.000 sztuk.

Redukcya musiała nastąpić, tylko wybitne instytucye finansowe zatrzymały ilość całkowitą.

W krajach zagranicznych najwięcej zebrano podpisów w Hiszpanii. Jedna Barcelona, w której Lesseps był dawniej konsulem, podpisała 50 razy więcej, niż cała Ameryka.

Komitet amerykański, jego członkowie i prezydujący, podbudzali wszelkimi sposobami opinię publiczną. Ta jednak nie dała się złapać i ledwo wzięto 1200 akcyj.

Złe języki utrzymują, że komitet kupił akcye za własne pieniądze.

Tryumf zupełny. W upojeniu, jeden z interesowanych podał wniosek, aby kwotę 500.000 franków wypłacono temu, który tak świetnie poprowadził całą kampanię, to jest delegatowi od prasy.

Lesseps powstał z fotelu i głosem gromkim zaprotestował. Osoba, należy do jego rodziny i nigdy nie zezwoli, aby brała nieprawne wynagrodzenia. Spełniła tylko swój obowiązek. W duszy i sumieniu był on przekonany o uczciwości całego interesu i pewnym jego powodzenia.

Syn jego Karol, również wierzył w przekopanie kanału panamskiego i oddał całego siebie na usługi tej wielkiej idei.

Niestety! nikt nie mógł przewidzieć krachu i następstw, jakie za sobą pociągnął.

Czesi o teatrze krakowskim.

Jeden z najpoczytniejszych dzienników czeskich *Narodni Listy* w korespondencyi z Krakowa podaje następujące szczegóły o otwarciu teatru nowego:

„Przedstawienie inauguracyjne w nowym teatrze krakowskim miało cechę niezwykle uroczystą. Na pół godziny przed rozpoczęciem zaczęła się już zjeżdżać publiczność wykwintna. Damy w bogatych toaletach zajmowały loże. Wszyscy z ciekawością przyglądają się światłu elektrycznemu, zaprowadzonemu przez naszego inżyniera Križika. Zauważyłem wiele kobiet istotnie pięknych.

Program przedstawienia bardzo urozmaicony, złożony z utworów znakomitych autorów polskich. Rozpoczęła orkiestra polonezem Szopena. Kurtyna idzie w górę i na scenie ukazuje się Kotarbiński. Artysta posiada głos i postawę sympatyczną. Wygłasza prolog napisany przez Asnyka. Poczem następują pojedyńcze fragmenty: Akt czwarty komedyi Al. hr Fredry „Zemsta“. Z powodu trudnego ęzyka nie bardzo czeski słuchacz mógł ten ustęp zrozumieć; obraz drugi z aktu pierwszego „Balladyny,“ tragedyi Juliusza Słowackiego, muzyka Jarockiego. Scena oświadczeń miłosnych z nastrojem sentymentalnym. Na zakończenie ustęp z dramatu narodowego, pozostałego po Adamie Mickiewiczu „Konfederaci Barscy“. — Przedstawienie tych trzech fragmentów wykazało dodatnią stronę krakowskiej szkoły deklamacyjnej. Styl patetyczny, wiejący z „Konfederatów Barskich,“ wzbudził entuzyazm w sercach polskich. Artyści: Śliwicki, Zawadzki, Rygier i Sobiesław, dobrze się wywiązali z ról swoich.

W międzyakcie odczytano szereg telegramów. Połowa z nich była czeskich. Te odczytał znany w Pradze inżynier Jandaurek, pomocnik inżyniera Kryżika.

Raut w hotelu Saskim nie należy do korespondencyi teatralnej muszę jednak o nim wspomnieć. Wypadł świetnie. Na sali pełno znakomitości, a ścisk taki, jakby w praskiej „Narodnej besedě“. O tańcu nie można było nawet myśleć. Panowie: Jelinek i Subert byli bardzo otoczeni. Tego ostatniego ciągle się dopytywano, kiedy opera czeska zjedzie do Krakowa i Lwowa?

KRONIKA.

Kalendarz. Dziś Szymona i Judy. Jutro Narcyza b. i Euzebii p. m.

Przeniesienia. P. namiestnik przeniósł adjunkta budownictwa Leonarda Czynciela z Niska do Tarnobrzega, oraz praktykanta budownictwa Szymona Faustyna Pruszyńskiego z Tarnobrzegu do Niska.

Zmiana własności. Pp. Barańscy z Łukawicy kupili tymi dniami wielką wieś Siemiginów za 180.000 złr. od starozakonnego Ringla.

Album Kostrzewskiego ukazało się uż na widoku publicznym. — Jest to wydawnictwo wielkiego formatu, odbite na zbytkownym papierze. Kto się chce poznajomić z działalnością tego malarza, a zarazem rysownika-humorysty, niech przejrzy setki ilustracyj, a nabierze przekonania, że Kostrzewski zalicza się do talentów niepospolitych i słusznie możemy się nim pochlubić. Obok kopij z obrazów olejnych i akwarel, mamy przed sobą całą galeryę scen zabawnych, pełnych humoru i kreślonych ołówkiem z wielką siłą i znajomością kompozycyi. Typy, sylwetki, sceny z życia warszawskiego wywołują uśmiech, gdyż artysta umie pobudzić do wesołości.

W innem społeczeństwie Kostrzewski zarabiałby miliony, u nas ledwo może opędzić pierwsze potrzeby.

Taki to los wszystkich naszych wybitnych zdolności.

Memoryał rękodzielników. Lwowscy krawcy i wogóle rękodzielnicy, używający do pracy maszyn do szycia, przesłali na ręce hr. Pinińskiego, memoryał, w którym wykazują, iż jeżeli będzie utrzymany zakaz sprzedawania na raty maszyn do szycia, motorów do nich i innych pomocniczych przyrządów, oni nie wytrzymają konkurencyi z fabrykami. Rękodzielnicy proszą hr. Pinińskiego, aby poparł sprawę wyłączenia sprzedaży maszyn do szycia z pod zakazu sprzedawania na raty. Oprócz petycyi lwowskiej, opatrzonej dwu tysiącami podpisów, odeszło z całej Galicyi kilkadziesiąt takich petycyj, żądających zmiany projektowanego zakazu.

Po pijanemu. W Karapczyjowie zdarzył się dnia 22 bm. okropny wypadek. Wieśniak Iwan Warenko powrócił do domu pijany. Syn jego, wyrostek, począł mu z tego powodu robić wyrzuty, co ojca wprowadziło w taki gniew, że chwycił za polano i uderzył syna w głowę. Chłopiec padł zabity. Zabójca umknął ze wsi.

W Krynicy mają być zaprowadzone kosztem rządu wodociągi. W sprawie tej wyjechała tam komisya rządowa, w której skład wchodzą protomedyk dr. Merunowicz i inżynier Świerzyński z Krakowa.

Samobójstwo. We środę przed połu dniem we Lwowie odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu służbowego szeregowiec 55 pułku piechoty Michał Makuszczak, w Zniesieniu, w pobliżu cmentarza. — Strzał skierowany był w prawe ucho, a pocisk przeszywszy głowę na wylot, spowodował śmierć natychmiastową. — Przyczyna samobójstwa na razie niewiadoma. Komisya wojskowa zarządziła odstawienie zwłok do kostnicy szpitala garnizonowego.

Dochód z koni wyścigowych. Tegoroczne wyścigi w Królestwie Polskiem i cesarstwie rosyjskiem przyniosły znanemu hodowcy koni p. L. Grabowskiemu niebywały plon, bo 102.775 rubli dochodu.

Naturalnie, że w tej sumie, nie są liczone ani wygrane z zakładów prywatnych, ani z totalizatora.

Oryginalna reklama. Zdawaćby się mogło, że w dziedzinie reklamy wszystkie pomysły zostały już wyczerpane, że niepodobieństwem jest nowością jaką w tej dziedzinie zabłysnąć. Okazuje się jednak, że pomysłowość ludzka jest niespożyta, a chęć reklamy przeszła u niderlandzkich fabrykantów kakao w manię. *Temps* donosi bowiem z Amsterdamu o fakcie następującym: W czasie, kiedy ruch uliczny jest najbardziej ożywiony, jegomość przyzwoicie ubrany przeskakuje przez poręcz mostu, na którym znajduje się najwięcej przechodniów i rzuca się do kanału. Znika pod wodą a po chwili wypływa na powierzchnię, otwierając wielki parasol ceratowy, na którym przerażony tłum czyta te proste słowa: „Kakao X... jest najlepsze ze wszystkich“. Przepłynąwszy tak kawałek kanału, jegomość zwraca się do brzegu, wyskakuje i nieotrząsając się nawet z wody wsiada do czekającej dorożki i ucieka od rozciekawionego tłumu. — Przypomina to anegdotę o pewnym przestępcy amerykańskim, który stojąc na rusztowaniu, poprosił szeryfa o pozwolenie pożegnania swoich współobywateli. Szeryf pozwolił ale zastrzegł, by pożegnanie nie było długiem; przestępca zapewnił, że streści się w kilku słowach, poczem zwróciwszy się do tłumów rzucił im, u progu wieczności stojąc, następujące wyznanie, jako owoc smutnego doświadczenia; „Gdybym był od dzieciństwa używał mydła Y... nie stałoby mi się nic podobnego“. Był ojcem rodziny i nie chciał umrzeć, nie zapewniwszy bytu swoim dzieciom, którym fabrykant onego mydła zobowiązał się wypłacić za tę reklamę znaczną sumę.

Policya londyńska, jak świadczy świeżo ogłoszone sprawozdanie składała się w roku zeszłym z 31 wyższych urzędników, 721 inspektorów, 1707 sierżantów (rewirowych) i 12.541 konstablów. Wydatki na utrzymanie tego [illegible] i w ogóle wydatki policyi londyńskiej w r. 1892 dosięgły sumy 1,264.022 funtów szt. Policya aresztowała w tymże roku ogółem 84.922 osób, t. j. o 1553 więcej, niż w roku poprzednim. Z liczby tej skazano 58.949 osób.

Kradzieży z włamaniem spełniono 1957, podczas gdy w roku 1891 było ich 1861, a tylko w dwóch wypadkach włamywacze, spłoszeni przy swej czynności, zmuszeni byli użyć gwałtu przeciw broniącym swego mienia osobom. Szkody, zrządzone przez powyższe kradzieże, szacowane są na 15.000 funtów szt. Na użytek policyi wzywano 15.011 dorożek.

Losy Insbruckie. Skutkiem rozporządzenia ministerstwa skarbu ciągnienie tychże losów odbędzie się w dniu 6-go grudnia rb.

Milionowy spadek. Przed kilku miesiącami pisma poznańskie doniosły o spadku dla rodziny Malczewskich. Spadek wynosi, jak się obecnie okazuje, dwa miliony marek i przypada linii Skarbek Malczewskich herbu Habdank, pochodzących od Adolfa, pułkownika. Inne linie Malczewskich nie należą do sukcesyi.

Ostatni z Menżykowych. W Badenie zmarł ostatni potomek książąt Menżykowych. Zmarły posiadał jedną z największych fortun w Rosyi. Jego majątki ziemskie mają rozległości 150.000 dziesięcin, oprócz tego w stepach dońskich posiadał 50.000 dziesięcin. Wogóle dochód roczny sięgał 750.000 rubli. Książe utrzymywał w Badenie kilkadziesiąt koni rysaków i wyścigowych. Konie te w części przyczyniły się do jego śmierci, gdyż zdobyły pierwszą nagrodę na wyścigach, co tak wzruszyło księcia, iż w dwa dni później zmarł na paraliż serca. Olbrzymia fortuna dostaje się w spadku rodzinom Wojejkowych i Wadkowskich.

Zbiorowe aresztowania konduktorów kolejowych. Piszą z Berlina, że w ostatnich dniach około trzydziestu urzędników kolei żelaznej północnej i szczecińskiej aresztowano pod zarzutem fałszowania kart jazdy. Piętnastu urzędników sądu kryminalnego delegowano do miejsc kąpielowych, na wschodnich brzegach morza, celem śledzenia sprzeniewierzających się funkcyonaryuszów kolejowych. Przewodniczący śledztwa komisarz Zillman przejeżdżał koleją w przebraniu handlarza bydła, aby kontrolować konduktorów. Liczne aresztowania, jakie dokonano w upłynioną sobotę trwają jeszcze do obecnej chwili. Aresztowania te były piorunem z nieba. W dniu wspomnionym aresztowano przeszło trzydziestu nadkonduktorów i służbę. Dworzec nazajutrz o godzinie 6 rano, kiedy właśnie miał nadjechać pociąg, idący do Stargardu obsadzony został przez urzędników kryminalnych. Komisarz Zillmann mu wielkie zdziwieniu publiczności aresztował personel urzędniczy na peronie, jak również wielu funkcyonaryuszów, znajdujących się na pociągu, musiano nawet przywołać nadzwyczajnego hamowniczego, by tym sposobem pociąg w ruch dalszy wprowadzić. Aresztowania dotknęły głównie urzędników pobierających po 900 marek płacy, ludzi żonatych, mających po 5 do 8 dzieci. Między aresztowanymi są i urzędnicy wyżsi.

Oryginalny spisek. W Wiedniu powstał spisek pań domu, spowodowany powszechną niemożliwością utrzymania znośnej służby żeńskiej. Spisek polega na tem, że panie — dotąd 70! — spisały punktacye i podpisały je z przyrzeczeniem, że się ich ściśle trzymać będą (?). Główniejsze opiewają: służąca ma mieć zdrowe miejsce do spania, dostateczną żywność i warunki czystości; przyjmować wolno tylko te, które mają świadectwa najmniej ośmiu miesięcy u jednej pani; kolacyę daje się w naturze, gdyż zwyczaj płacenia za kolacyę 10 cnt. jest zły, skłania do kradzieży; pani [illegible] jest przekonywać się, czy służąca często bieliznę zmienia, raz na miesiąc ma się kąpać; normę zapłaty przyjęto: dziewczyna-pomocnica albo do dzieci 4 do 8 złr., zwykła młodsza pomagająca przy praniu 6 do 8 złr., lepsza młodsza umiejąca szyć 8 do 10 złr., jeżeli umie i fryzować 10 do 14 złr., kucharka od 8 do 15 zł., według uzdolnienia; podarunek na gwiazdkę ma wynosić trzecią część zapłaty; raz na tydzień ma każda wolny czas od godziny 3 do 8½ wieczorem w dnie powszednie. Protektorki zbierają podpisy po mieście... ale czy będzie chleb z tej mąki?

Wiedeńczyk o Krakowie. Znany pisarz niemiecki p. F. Gross, zdaje we fejletonie *Fremdenblatt'u* sprawę z po-

bytu swego w Krakowie, gdzie bawił dla wzięcia udziału w otwarciu nowego teatru. P. Grossowi gród podwawelski bardzo się podobał — w nim zaś pomiędzy wielu innemi rzeczami przedewszystkiem: kobiety i Hawełka. Pierwszym składa hołd piosnką z „Palestranta", — o Hawełce zaś wyraża się z prawdziwą adoracyą, kreśląc szczegółowo rysy tej instytucyi.

Szczególne odkrycie. W wiadomym napadzie na pociąg kolei żelaznej pod Kessler, w bliskości m. Chicago w Ameryce, policya zrobiła nadspodziewane odkrycie, t. j., że mniemani rozbójnicy składali się z urzędników kolejowych niższej rangi. Że fakt to rzeczywisty, stwierdzają podróżni, którzy zeznali, że przed nastąpić mającym napadem zauważyli zmniejszanie się stosunkowe szybkości pociągu, a skoro padł pierwszy strzał, pociąg zatrzymał się natychmiast. Przy napadzie zastrzelony został przypadkowo urzędnik prowadzący lokomotywę — miał on również należeć do składu tej odważnej bandy rabusiów.

Z zazdrości o powodzenie. W Białogrodzie zaaresztowano w tych dniach pięciu oficerów pod zarzutem zamordowania nadporucznika Todica. Trupa jego znaleziono przed kilku miesiącami w pobliżu małej wioski i podejrzenie padło odrazu na owych pięciu oficerów, lecz nie znaleziono poszlak. Obecnie nie ulega wątpliwości, iż sprawcami owego morderstwa są właśnie aresztowani. Zdradziło ich zachowanie się oberżystki, przed której domem znaleziono trupa. Zbrodnia była spowodowana zazdrością o powodzenie u kobiet i na torach wyścigowych nadporucznika Todic.

Bruk korkowy. Anglicy obecnie po zbadaniu wszystkich sposobów brukowania ulic, probują brukować je korkiem. W tym celu używają mieszaniny, złożonej z drobnych kawałków korku i materyj smolistych, prasują ją w niewielkie sześciany i układają na podobieństwo bruku drewnianego, wzmacniając asfaltem. Jazda na takim bruku nie wywołuje najmniejszego turkotu i nogi koni nie ślizgają się, ponieważ powierzchnia bruku jest chropowatą.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie i kozły (rogacze), zające, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce koguty, słomki, przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Kalendarz rybacki. W październiku nie wolno łowić łososi i pstrągów, tudzież raków samca i samicy. Złowione ryby muszą mieć przepisaną miarę. Dla sportu wędkowego pora jeszcze bardzo dobra.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Romana hr. Wodzickiego, byłego starszego Bractwa. odprawionem zostanie w kościele archiprezbiteryalnym Panny Maryi w dniu 7 listopada o godz. 9 rano.

Walne zebranie Bractwa N. P. Maryi Królowej Korony Polskiej odbędzie się w Krakowie w dniu 5 listopada o godzinie 3 po południu w sali Arcybractwa Miłosierdzia przy ul. Siennej.

Krakowski klub cyklistów donosi nam, że w niedzielę dnia 29 b. m. odbędzie się przy sprzyjającej pogodzie zapowiedziane zamknięcie sezonu wspólną wycieczką na Wolę Justowską. W wycieczce tej wezmą udział na rowerach także panie należące do klubu. Powrót wieczorem z oświetleniem bengalskiem. Wyjazd z klubu o godzinie 2-iej.

Stowarzyszenie pracy kobiet w nowym lokalu przy ulicy św. Anny, nr. 9, przyjmuje osoby uzdolnione do białego szycia i haftu, dając im stały zarobek. Na składzie znajdują się: wykwintnie wykończona bielizna, płótna krajowe, firmy „Przędka" i roboty przyjmowane w komis od akcyonaryuszek. Szwalnia zajętą jest obecnie zyskanemi zamówieniami do Kliniki i do Zakładu Lubomirskich. Wyprawy szyją się zarówno z będących na składzie materyałów, jak i z przynoszonych. Dobór haftów znaczny, a również piękne roboty oddawane w komis, jak: stoliki dziecinne, kaftaniki, fartuszki, pantofelki włóczkowe, kapy i t. d. Warto, by nasze panie, tak gorliwie popierające przemysł krajowy, zechciały zwiedzić szwalnię, zaopatrując tam dom w bieliznę i inne drobiazgi. Od poparcia publiczności zależy byt i rozwój instytucyi tyle pożytecznej.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo zezwoliło p. Bronisławowi Pawełkowi, doktorowi medycyny w Krakowie, na zmianę nazwiska rodowego „Pawełek" na „Porycki".

Liczba słuchaczy Uniwersytetu Jagiellońskiego na rok szkolny 1893/4, w dniu 24 października wynosiła 1281 (zwyczajnych 1168, nadzwyczajnych 113). Z tego przypada I na wydział teologiczny 66 (62 zwyczajnych, 4 nadzwyczajnych), II prawa i administracyi 553 (540 zwyczajnych, 13 nadzwyczajnych), III wydział medyczny 470 (426 zwyczajnych, 44 nadzwyczajnych), IV wydział filozoficzny 121 (111 zwyczajnych, 10 nadzwyczajnych), V wydział rolniczy 44 (29 zwyczajnych, 15 nadzwyczajnych), VI na oddział farmacyi zapisanych jest 27 słuchaczy nadzwyczajnych.

Nabożeństwo. Jutro w kościele N. P. Maryi sumę odprawiać będzie ks. kan. Wojciechowski, kazanie przed sumą wygłosi ks. Br. Stysiński.

Jan Zacharjasiewicz, powieściopisarz przybył wczoraj do Krakowa.

W Kasynie powszechnem cztery siostry: Olga, Albertyna, Irma i Eleonora Fay zapowiadają w dniach 28 i 29 b. m. dwa przedstawienia z dziedziny magii i spirytystyki a nawet z tajemnic hypnotyzmu.

„Gwiazda" stowarzyszenie czeladzi rękodzielniczej, urządza w niedzielę 29 b. m. przedstawienie amatorskie, w którem amatorzy odegrają „Broń niewieścią" Bendixa i „Piosnkę wujaszka" Al. hr. Fredry (syna).

Z teatru. Wprowadzenie popularnych przedstawień z klasycznym repertuarem, przy zniżonych cenach miejsc, poczytać należy za wielką zasługę dyrekcyi teatru. Wczoraj właśnie odbyło się pierwsze takie przedstawienie, dawano: Śluby panieńskie i Męża od biedy. Obie sztuki wypadły prawie bez zarzutu. Publiczności zebrało się wiele.

Dziś w sobotę i jutro afisze zapowiadają 3-aktową komedyę Józefa Korzeniowskiego: „Wąsy i peruka". Próba generalna z tej sztuki odbyła się wczoraj w południe w kostyumach. Polskie i francuskie kostyumy są wspaniałe i wytworne a zarazem wiernie zastosowane do epoki Stanisława Augusta, w której rozgrywa się komedya. Nie można wątpić, że sztuka ta, przy bogatem wyposażeniu ze strony dyrekcyi i artystycznej interpretacyi pierwszorzędnych sił nowego teatru, trwałem cieszyć się będzie powodzeniem.

W przyszłym tygodniu mają wejść na reportoar: „Pozytywni" Narzymskiego, „Panie Kochanku" J. I. Kraszewskiego, „Dziewczyna sędzią" Zabłockiego i „Dom otwarty" M. Bałuckiego.

Dyrekcya Muzeum Narodowego zakupiła w tych dniach cztery obrazy olejne: Juliana Karczewskiego: „Włoszka jadąca," Ignacego Karczewskiego: „Studyum dziewczyny." ś. p. Kwiatkowskiego: „Portret Mickiewicza" i tegoż „Portret Lenartowicza".

Uwagi na czasie. Jeden z naszych czytelników przesyła nam następujące uwagi: Zapytać się należy, gdzie mieszkańcy Krakowa będą się w lecie kąpali, skoro gmina Półwsia Zwierzynieckiego wpuściła kanał z nowo budowanej rzeźni do Wisły? Czy magistrat krakowski nie mógłby uwzględnić interesu obywateli nie mogących jeździć do kąpiel, a zmuszonych kąpać się w Wiśle? Kanał ten uchodzi do Wisły tuż przed łazienkami p. Wójcickiej. Zdaje się, że kanał ten wpuszczony tu został do Wisły bez uwiadomienia gminy miasta Krakowa, jako najbliższego sąsiada. Dziś należy rzecz rozpatrzyć, bo gdy rzeźnia zostanie wybudowaną, na wszelkie kroki będzie już za późno.

Potworna zbrodnia. W nowo budującym się domu przy ulicy Pędzichów, czyszczący miejsce ustępowe Piotr Zuzek w nocy z dnia 25 na 26 bm. wywoził nieczystości do Wisły. Przy wypróżnieniu beczki zauważył, że na dnie pozostał jakiś większy przedmiot. Sądząc, że to może but stary, powrócił z beczką na Dajwor. W następnym dniu dopiero, kiedy powtórnie przyjechał z pełną beczką nad Wisłę, przekonał się, że to są zwłoki dziecięcia płci żeńskiej. — O odkryciu swojem zawiadomił władzę policyjną, która poleciła zwłoki odstawić do zakładu medycyny sądowej, za potworną zaś matką zarządzono energiczne śledztwo.

† Zmarli. Ks. Tomasz Lubowicki, spowiednik zgromadzenia sióstr Wizytek w Wersalu, a następnie w Krakowie, urodzony na Podlasiu, przeżywszy lat 63, zmarł w Krakowie dnia 24 b. m.

Julia 1-voto Miarczyńska, 2 o Żychowska, obywatelka Czarnej wsi, przeżywszy lat 48, zmarła w Krakowie dnia 26 października.

OD WYDAWNICTWA.

Ze zbliżającym się nowym miesiącem, upraszamy Szanownych Czytelników o rychłe odnowienie prenumeraty.

Nowy Kuryer Polski kosztuje:

W miejscu:

Miesięcznie	1 złr.	35 cent.
Kwartalnie	4 „	— „
Półrocznie	8 „	— „
Rocznie	16 „	— „
Za odnoszenie do domu miesięcznie .	— „	15 „

Na prowincyi z przesyłką pocztową:

Miesięcznie	1 złr.	70 cent.
Kwartalnie	5 „	— „
Półrocznie	10 „	— „
Rocznie	20 „	— „

W Niemczech:

Kwartalnie	5 złr.	80 cent.

We Francyi, Anglii, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie	6 złr.	70 cent.

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracyi „Nowego Kuryera Polskiego" w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p.,** gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

Repertoar teatru.

Sobota. „Wąsy i peruka", komedya w 3 aktach J. Korzeniowskiego.

Niedziela. „Wąsy i peruka", komedya w 3 aktach J. Korzeniowskiego.

TELEGRAMY WŁASNE

Nowego Kuryera Polskiego.

Wiedeń. Według *Deutsche Ztg.* złoży Kalnoky podczas pobytu w Monza, wizytę królowi włoskiemu, przyczem będzie obecny minister Brin.

Wiedeń. *Presse* i *Vaterland* podnoszą, że między lewicą a klubem Hohenwarta ustała dotychczasowa nieufność.

Wiedeń. Dep. Pattai omawia stosunki panujące w państwie niemieckiem, wskutek systemu powszechnego prawa głosowania. Parlament niemiecki pomimo powszechnego prawa głosowania, posiada więcej polityków z zawodu, niż ludzi fachowych. Parlament austryacki w kwestyach fachowych musi się uciekać do pomocy ekspertyzy. Ideał ordynacyi wyborczej opiera się na stosownem połączeniu powszechnego prawa wyborczego z prawem wyborczem, opierającem się na korporacyach zawodowych. Wnioski Bärnreithera i Pradego są, zdaniem mowcy, chybione. Wnioski lewicy służą raczej kapitalistom, niż stanowi mieszczańskiemu i włościańskiemu. Mowca zarzuca obozowi liberalnemu, że nie okazuje współczucia drobnemu przemysłowi. Za cenę utrzymania narodowego stanu posiadania nie można usuwać od prawa wyborczego setek tysięcy ludności. Mowca wyrzuca liberalnym, że ich zasady i ich prasa dostarcza poparcia ruchowi socyalno-demokratycznemu.

Dep. Peschka zastrzega się w imieniu partyi liberalnej przeciwko zarzutowi, jakoby partya ta nie była przychylnie usposobiona dla stanu włościańskiego. Liberalni nie są także wrogo usposobieni dla robotników, lecz chcą, aby stan włościański nie został pokrzywdzony w swojem prawie wyborczem przez robotników. Rządowy projekt poparłby nowożytną anarchię.

Wiedeń. Trybunał państwa wydał orzeczenie w sprawie zażalenia, wniesionego przez założycieli związku studenckiego „Ostmark", przeciw zakazowi utworzenia związku. Trybunał orzekł, że przez rozporządzenie odnośnej władzy nie naruszono ustawy o stowarzyszeniach, albowiem wybranie czarno-złoto-czerwonej szarfy na odznakę związku uważane być muszą za polityczną demonstracyę.

Dalej obradował Trybunał państwa nad zażaleniem „Besedy" berneńskiej, wniesionem z powodu tego, że policya podczas przyjazdu cesarza do Berna usunęła z domu „Besedy" dekoracye, a mianowicie herby krajowe korony św. Wacława. Żalący się upatrują w tem postępowaniu naruszenie prawa nietykalności domu i prawa swobodnego objawiania myśli. Reprezentant rządu, wicesekretarz ministeryalny Simonelli żądał odrzucenia zażalenia, które popierał imieniem „Besedy" dr. Kundela. Orzeczenie zapadnie jutro.

Wiedeń W dalszym ciągu w Izbie przemawiali: Pattai za reprezentacyą według związków zawodowych, Kaizl za powszechnem głosowaniem, Romańczuk oświadczył się za przedłożeniem, jednakże z pośrednimi wyborami wiejskimi i zwiększeniem liczby posłów z Galicyi.

Dalsze obrady dzisiaj.

Wiedeń. Wiceprezydent sądu apelacyjnego we Lwowie p. Tchórznicki, otrzymał krzyż kawalerski orderu Leopolda, delegat namiestnictwa w Krakowie, p. Laskowski, tytuł hofrata.

Wiedeń. (Giełda wieczorna). Akcje kredytowe: 334·75, — Laenderbank: 246·30, — Staatsbahn: 303·12, — Lombardy: 102·75

Berlin. Podług *Nationalliberale Korespondenz* stosunek finansowy między cesarstwem niemieckiem, a poszczególnemi państwami tak ma się ułożyć, że państwo potrzeby swe ma pokrywać z własnych dochodów, a nadto 40 milionów marek stałej dotacyi udzielać poszczególnym państwom. Regulacya ta obliczoną jest na lat 5, a do wprowadzenia jej w życie potrzeba nowego podatku państwowego w wysokości 100 milionów marek.

Erlau. Arcybiskup Samassa, przy sposobności obchodu dwudziestoletniego swego jubileuszu, wypowiedział mowę, w której ubolewał nad zachowaniem się niektórych katolickich dzienników. Dzienniki te ośmielają się przepisywać drogę książętom Kościoła i niesprawiedliwie podejrzywać lub piętnować ludzi i instytucye, które przez Kościół potępione nie są. Tego ścierpieć nie można. W walce za Kościół poleca arcybiskup, jako główną broń, czynną miłość. W dalszym ciągu oświadczył arcybiskup, że uważa za rzecz wskazaną zwołanie synodu narodowego dla sanacyi istniejących niepomyślnych stosunków, w których najbardziej złowrogą rzeczą jest rozdwojenie, wywołane przez sprawę prawodawstwa małżeńskiego Arcybiskup przedstawił dotychczasową swoją działalność od roku 1880 i przypominał wystąpienie swoje za dyspenzą od zakazu małżeństw mięszanych dla katolickich narzeczonych, czemu się jednak Rzym sprzeciwił. Arcybiskup zakończył, że daty zawarte w papierach arcybiskupiego archiwum, mogą wykazać, bezpodstawność licznych fałszywych twierdzeń.

Paryż. Prezydent Carnot oddał wizytę wielkim książętom Sergiuszowi i Pawłowi.

Paryż. Mimo niedawnej dość ostrej enuncyacyi angielskiego rządu przeciw wysyłaniu lekarzy kontrolujących do Korneliusza Herza, rząd francuski wysłał znów do Bornemouth dwóch lekarzy, aby zbadali, czy Herz może stanąć przed sądem w Bowstreet.

Paryż. Lozé ma być mianowany ambasadorem w Wiedniu.

Tulon. Carnot przybył tu wczoraj witany przez liczny tłum ludności.

Tulon Prezydent Carnot przybywszy do Tulonu, złożył wizytę na moskiewskim okręcie Avelanowi, poczem nastąpiło poświęcenie przez biskupa francuskiego okrętu wojennego. Biskup w końcu swej mowy, zwracając się do Rosyan, prosił, aby donieśli carowi, że cała Francya modli się za niego.

Marsylia. W uczcie wydanej przez prefekturę, wzięło udział 640 osób. Minister skarbu Peytral i admirał Avelane wymienili serdeczne toasty. Po galowem przedstawieniu w teatrze admirał Avelane odjechał do Tulonu.

Marsylia. Rada municypalna wydała na cześć oficerów rosyjskich śniadanie na 300 nakryć. Minister skarbu Peytral wzniósł toast na cześć cara i jego rodziny; admirał Avelane na cześć Carnota. Pomimo rzęsistego deszczu, corso kwiatowe było nadzwyczaj ożywione. Bezpośrednio potem odbyło się śniadanie w pałacu giełdy na cześć gości rosyjskich.

Rzym. Akcya wojskowa przeciw bandytom już się rozpoczęła. Dowództwo objąć ma jenerał Baldissera, człowiek żelaznej ręki, czego dał dowody w Afryce. Starcia między bandytami a karabinierami są prawie codzienne, a kończą się zawsze klęską bandytów. Mimo to, w Petralii zrabowali oni znowu folwark i zabili chłopa.

Turyn. Na bankiecie piemonckich deputowanych odpierał Giolitti w sposób bardzo energiczny ataki, zawarte w liście otwartym Rudiniego. Giolitti wykazywał, że odpowiedzialność za to, iż deficyt w roku 1891/2 jest tak niesłychany, spada na gabinet Rudiniego. Zasługą obecnego rządu jest, iż wynik rachunków z roku 1892/3 jest tak pomyślny. Nieprawdziwemi twierdzeniami popiera Rudini jedynie wewnętrznych i zewnętrznych nieprzyjaciół Włoch, którzy teraz tak niesłusznie przypuszczają ataki na kredyt włoski.

Petersburg. Postanowiono tu utworzyć osobną gubernię chełmską, aby ograniczyć wpływ Polaków na unitów. Gubernia ta nie będzie należała do okręgu warszawskiego, jak chciał Hurko, lecz do kijowskiego. Oprócz gubernii siedleckiej i lubelskiej, które dla stworzenia nowej administracyjnej łączności z Chełmem będą podzielone, zostaną także podzielone Suwałki i częścią do gubernii kowieńskiej, częścią do wileńskiej wcielone. Dotyczących jenerałów gubernatorów zawezwano do Petersburga.

Petersburg. Popyt za gotówką w kasach banku państwowego jest tak wielki, że bank państwowy podwyższył oficyalny dyskont wekslowy o pół procent. Stopa procentowa w lombardach pozostała bez zmiany.

Spezia. Rada miejska wydała śniadanie na cześć eskadry angielskiej. Admirał Seymour i oficerowie angielscy witani byli przez drogę sympatycznemi owacyami licznego tłumu oraz hymnem angielskim. W śniadaniu wziął także udział książę genueński. — Wznoszono serdeczne toasty. Admirał Seymour wzniósł kielich na cześć króla i na pomyślność Spezii. Po śniadaniu odbyło się świetne przyjęcie w teatrze miejskim, po którem nastąpił wielki bal.

Sofia. Przy otwarciu sobrania orędzie książęce konstatuje wielki postęp księstwa w każdym kierunku.

Nowy Jork. Donoszą tu z Rio de Janeiro, że wszystkie stany Unii popierają prezydenta Peixoto. Statki powstańców są bardzo uszkodzone od ognia działowego.

Targ zbożowy.

Kleparz, 27 października.

Pszenica krajowa za 100 klgr.: 7·50 do 8·00 węg. 8·— do 8·20. żyto 6·30—6·60, węgierskie 7·——7·15, jęczmień (na kaszę) 5·50—5·70, (browarny) 7·——9·— owies 6·80 do 9·—, rzepak zimowy 13·— do 14·—, groch mały 7·50 do 9·50, duży Victoria 8·— do 12·—, proso —·— do —·—, fasola 7·— do 8·50, jagły —·— do —·—, siano —·— do —·—, słoma —·— do —·—, koniczyna na paszę —·— do —·—, ziemniaki za hektolitr —·— jaja za kopę —·— do —·—, masło za garniec —.— do —·—, spirytus na 95° Tralesa za hektolitr —·— do —·,— okowita na 80° Tralesa za hektolitr —·—, bób koński 6·50 do 6·75.

Przyjechali do Krakowa

dnia 26 października.

Hotel Drezdeński: L. Jaturek z Krosna. K. Heile z Augsburga. — K. Haiter z Wiednia. — W. Gratowski z Jaćmierza. — R. Pawelek z Cieszyna. — H. Michnik ze Lwowa.

Hotel Krakowski: Fr. Wiediger z Jasła. — K. Kulesiński z Wilna. — Z. Szwojnicki z Czernichowa.

Hotel pod Różą: A. Madurowicz ze Lwowa. — S. Małachowski z Odessy.

Hotel Europejski: W. Schmidt z Saksonii. R. Wiessel z Norymbergu. — J. Schapire z Czerniowiec.

Hotel Polski: W. Wyszyński z Miechowa. J. Książyński z Dąbrowy.

Hotel Centralny: J. Stalmach z Ostrawy.— K. Kowalski z Rzędowic. — P. Freund ze Lwowa. — H. Back z Szegedinu. — J. Rosenwiesen z Drohobycza. — W. Janczewska z Kielc. — K. Kohn z Wiednia.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 27 października 2 godz. 30 m. popoł.

	zł.	ct.		zł.	ct.
Renta austryac. pap. opod. .	96	80	Anglobank . .	149	—
srebra » .	96	60	Union	250	—
4% złota .	119	45	Bankverein . .	121	75
4% koron.	96	05	Akc. Länderb.	246	10
Akc. bank au.-w	993	—	„ k. K. L.	216	75
„ kredytowe.	333	50	„ lwowsko-czerniow.	257	—
Londyn	126	70	„ połudn. .	102	50
Napoleony . . .	10	06	Elbetnal . . .	237	50
Dukaty	6	—	Nordbahn . .	2870	
Marki	62	27	Staatsbahn . .	302	62
4% Rent. w. k.	93	50	Alpin	50	70
4% „ „ zł.	116	15	Akcje tyton. .	190	—
Losy prem. węg.	150	25	Ruble	131	75
Losy tureckie . .	48	20	20-frankówki .	10	03

Usposobienie giełdy: lepsze.

Berlin 27 października.

Banknoty austr.	160	65	4% L. likw. p.	62	20
Krótki Wiedeń .	160	40	Akc. k. K. L.	—	—
Banknoty ros. .	212	20	„ austr. kr.	197	87
5% List. zast. p.	—	—	Ultimo Ruble.	212	25

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Nagroda 100 złr. W niedzielę dnia 22 b. m. wieczorem skradziono w parku dra Jordana toczek (rower), zupełnie nowy, pneumatyk z rączkami białemi i napisem „Special". Koła były owinięte papierem żółtawym, bibulastym oraz obwiązane sznurkiem, co wcale jazdy nie tamowało. Sprawca przejechał owego dnia pomimo błota i mgły z niezapaloną latarką przez rogatkę i ulicę Wolską bardzo szybko w miasto około godziny $9^3/_4$ wieczorem. Kto poda pewne wskazówki w mieszkaniu prof. dra Jordana (Wiślna 5), po których się sprawcę odkryje, otrzyma nagrodę w kwocie 100 złr.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct. Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

Bibułki i liście do wieńców i wszelkie przybory do kwiatów poleca firma **H. Kretschmer** w Krakowie, Rynek l. 10. 6 6 8

Mieszkanie umeblowane do wynajęcia. Mogą być i pojedyncze pokoje z obiadami lub tylko z samowarem czy kawą. W miejscu dogodnem. w bliskości kolei i teatru, wprost plant. Wiadomość: ulica Siemiradzkiego Nr. 8, od godz. 2—4 pierwsze piętro. 14 1 2

Akademik, który kończył niemieckie gimnazyum, może udzielać nauki niemieckiego języka. 13 1 3

Tabletki z wyciągiem Kaskary

wyrobu

Konstantego Wiszniewskiego

aptekarza w Krakowie,

przy ulicy Floryańskiej,

polecone przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,

środek wypróbowany gruntownie przeczyszczający żołądek a niesprawiający boleści, nie zawiera bowiem Aloesu, a więc i nieszkodliwy a przyjemny do zażycia.

Cena stołka 50 cnt.

PIWO

z ekstraktem słodowym skuteczny a przyjemny środek do zażycia na długotrwały kaszel oraz na katar płuc i żołądka.

Cena butelki 36 cnt. 19 5 ?

Ludwik Knapiński

Fabryka 47 3 ?

narzędzi chirurgicznych, ortopedycznych i bandaży.

Kraków, Linia A—B Nr. 44.

Nowości Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie.

W. Gostowski. 72 1 5

A. Mickiewicza: **PAN TADEUSZ**

studyum krytyczne.

(Treść: Geneza poematu. — Przedmiot i kompozycya. — Obyczaje i stosunki życia. — Typy i charaktery. — Obrazy przyrody. Podmiotowa strona poematu. — Styl. — Znaczenie i wpływ Pana Tadeusza). 8° str. 266 złr. **2**, oprawne w płótno złr. **2·50.**

M. Bobowski.

Polskie pieśni katolickie

od najdawniejszych czasów do końca XVI wieku; praca odznaczona nagrodą Akademii Umiej. 8° str. 475 i 6 tablic złr. **3·50.**

Portret Tadeusza Kościuszki,

wykonany wspaniale w heliograwurze, wedle oryginału pędzla **Jana Styki**, Cena złr. **1**, z przesyłką w kartonie **1.40.**

CENY BEZKONKURENCYJNE.

Modele angielskie. — Modele francuskie.

PIERWSZA POLSKA FABRYKA KRAWATÓW „JANINA"

Rynek, l. 26, róg Wiślnej,

poleca P. T.

w ogromnym wyborze krawaty z gustem i elegancyą wykończone, jak również doskonałej jakości rękawiczek męskich i szelki. 6 5 8

CENY BEZKONKURENCYJNE.

Poszukuje się zdolnego agenta

władającego dobrze przynajmniej językiem polskim i niemieckim, któryby znał okolice gubernii kieleckiej w Królestwie Polskiem i zdolny był do wyjazdu tamże.

Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowego Kuryera Polskiego". 42 5 5

APARATA ELEKTRYCZNE LECZNICZE

z prądem stałym i indukcyjnym

poleca 24 5 104

K. ZIELIŃSKI

mechanik i optyk, Kraków, Linia A—B. 39.

Filia pierwszej wiedeńskiej parowej farbierni i pralni chemicznej

Ferd. Sickenberga Synów

w Krakowie, Rynek gł. l. 5, I piętro,

przyjmuje wszelkiego rodzaju **ubrania męskie, damskie i dziecinne,** jakoteż **uniformy** do farby i do prania w całości bez prucia, z podszewką i watowaniem. Zakład nasz przyjmuje także do farby i prania **materje jedwabne i wełniane, plusze, aksamity, firanki i pióra,** również **materje na meble, dywany, portjery, kołdry** itd.

Zamówienia z prowincji przyjmuje nasza filja w Krakowie.

Polecając się łaskawym względom szanownej Publiczności, prosi o liczne zamówienia

71 5 10 **Zarząd filji.**

W sali Kasyna powszechnego (Hotel Europejski).

W sobotę 28 i w niedzielę 29 października 1893 r.

w przejeździe przez Kraków dane będą tylko

2 WIELKIE SPIRYTYSTYCZNE 2

SEANS

(á la Profesora **BEKKERA**)

znanych w Europie medium sióstr:

OLGI, ALBERTYNY, IRMY i ELEONORY

FAY

w dwóch oddziałach pouczającej treści.

W niedzielę 29 b. m. nowy program.

Na zakończenie żywy obraz: WIARA, NADZIEJA i MIŁOŚĆ.

Bilety nabyć można w księgarni Wgo S. A. Krzyżanowskiego, a w dniu przedstawienia od 11—1 i od 5-tej popołudniu przy kasie.

Początek o godzinie 8-mej wieczór.

APTEKA „POD KORONĄ" Józefa Trauczyńskiego

w Krakowie, Rynek gł. L. 22, vis-à-vis Ratusza,

Józef Sleczkowski magister farmacyi,

POLECA:

Perfumy francuskie i angielskie, wodę kolońską oryginalną i wyrobu własnego.

JAKO NOWOŚĆ:

Wodę kolońską kwiatową z zapachem fiołkowym, konwaliowym i bzowym, wyrobu Józefa Sleczkowskiego;

nadto różne mydła, pudry zagranicz. i wyrobu własnego i inne środki toaletowe;

COGNAC LECZNICZY PRAWDZIWY FRANCUSKI;

Krowiankę Dra Haya zawsze świeża;

WODY MINERALNE. *37 7 ?

Apteka F. GRALEWSKIEGO w Krakowie

róg ulicy Szczepańskiej,

pod zarządem

JANA SYGIETYŃSKIEGO, magistra farmacyi,

została zaopatrzoną w świeże **wody mineralne, środki lecznicze, krajowe i zagraniczne, opatrunki chirurgiczne, wina lecznicze, krowiankę** i wszelkie **środki toaletowe,** jak: **puder, mydła i perfumy.**

Nadto poleca własnego wyrobu: **wodę do ust, wodę przeciw wypadaniu włosów, wyborną wodę kolońską i proszek na mole.**

Zamówienia z prowincyi załatwia odwrotnie. 2 2 5



WYROBY KRAJOWE PŁÓCIENNE

PIERWSZEGO TOWARZ. TKACKIEGO

w KROŚNIE.

Towary te wyrabiane z najlepszego materyału i bez żadnych dodatków chemicznych blichowane, przez co samo są nadzwyczaj trwałe. Ceny według oryginalnego cennika fabrycznego są podane, które to ceny stosunkowo do dobroci i piękności tych towarów są nadzwyczaj przystępne i ktokolwiek nabywa sztukę towaru, tak co do ceny, jako też i gatunku zadowolony będzie. Są wyłącznie na składzie

W HANDLU PŁÓCIEN I BIELIZNY GOTOWEJ

M. BEYER I SPÓŁKA

Kraków, Sukiennice, Nr. 12—14 (naprzeciw kościoła N. P. Marji).

GŁÓWNY SKŁAD

normalnej bielizny trykotowej Prof. dra Gustawa Jaegera i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny. **Pończoch damskich, dziecinnych i szkarpetek męskich.**

Skład bielizny Wielebnego Księdza SEBASTYANA KNEIPPA

Na sezon letni otrzymali:

Wielki wybór bluzek jedwabnych, wełnianych i satynowanych. — Parasolki od słońca, oraz parasole od najtańszych do najwykwintniejszych.

Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczni a się odwrotną pocztą. 62 3 ?

LAMPY DITMARA

DO OŚWIETLAŃ RÓŻNEGO RODZAJU

Lampy stołowe, wiszące, ozdobne, ścienne,

LAMPECZKI PRZED OBRAZY I LATARKI

LAMPY STOJĄCE I SŁUPKOWE Z UMBRAMI KORONKOWEMI

Największy wybór palników.

Palniki naftowe o sile świetlanej od **4** do **130** świec.

R. DITMAR, c. i k. uprzywil. FABRYKA LAMP

W WIEDNIU, 24 4 12

III. ERDBERGSTRASSE 23, 25, 27, oraz III. SCHWALBENGASSE 2, 3, 4.

Lampy DITMARA posiada każdy znaczniejszy sklep z lampami na składzie.

Sadzonki leśne, krzewy i drzewka ogrodowe

poleca do kultur jesiennych:

Leśnictwo Zassów pod Czarną.

Cennik na żądanie odwrotną pocztą. 25 5 ?

Handel pod „Palmą"

Antoniego HAWEŁKI

poleca:

Winogrona badeńskie.

Jabłka Tyrolskie.

Kasztany włoskie.

Pasztet z dziczyzny i Strasburgski.

Kwiczoły faszerowane

Wino włoskie Barletta

czerwone i białe.

Porter prawdziwy angielski wystały.

Przesyłki pocztowe uskutecznia odwrotnie. 1 ?

Podziękowanie.

Za oddanie ostatniej przysługi w dniu 25 b. m. zmarłemu ś. p.

Antoniemu Pałkowskiemu,

c. k. kapitanowi,

składam niniejszem WW. Duchowieństwu. PP. Wojskowym, Kolegom i Przyjaciołom zmarłego, oraz Szanownej Publiczności, serdeczne „Bóg zapłać.

Antoni a z Zajączkowskich

żona wraz z synem.

Gotowe ubrania

dla

dziewcząt i chłopców

Sukienki, płaszczyki, trykoty dla dzieci.

Bluzy dla Dam.

ARTUR APRILL

1 KRAKÓW, 3 9

Plac Dominikański Nr. 2.

I piętro.

Wilhelm Kleinberg

w Krakowie, ul. Floryańska l. 40

obok hotelu polskiego

Poleca swój obficie zaopatrzony magazyn aparatów i wszelkich przyborów fotograficznych po cenach fabrycznych.

Jeneralne zastępstwo na Galicyą i Bukowinę najlepszych płyt teraźniejszości z fabryki

Stankowicza, Preiningera i Ski

w **WIEDNIU.** 4 ?

A. SZAFRAŃSKI

KRAKÓW

Rynek, Linia A—B 37.

Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych, wyrobów gumowych, artykułów gospodarczych i browarniczych,

poleca po najumiarkowańszej cenie

Najlepszą Masę woskową do zapuszczania podług, własnego wyrobu.

Glazurę bursztynową do lakierowania podług.

Farby do farbowania materyj jedwabnych, wełnianych i t. p. (wolne od trucizny).

Farby do barwienia materyj za pomocą szczotki do prędkiego zabarwienia.

Wałeczki do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągów i zimna.

Kit, gips do zalepiania okien.

Chodniki kokosowe linoleum i ceratowe.

Wielki wybór cerat do obijania mebli i na stoły.

Dywaniki (kobierce) linoleum i ceratowe.

Rogóżki kokosowe rozmaitej jakości i wielkości.

Płótna gumowe i prześcieradełka na podkłady dla dzieci.

Przyrządy gimnastyczne pokojowe.

Maszyny do prania wyżymaczki i magle.

Mydło, krochmal, sinkę, ługolinę i sztywnik.

Szczotki do zamiatania, froterowania, czyszczenia i mycia.

Świece Apollo i Milly stołowe kościelne i kolorowe.

Skład perfum mydeł i przyborów toaletowych i kosmetyków.

Prawdziwe Kakao Houtena i Mączka Nestla.

Wódka Molla i papier zdrowia.

Papier transparentowy naśladujący malowidła na szkle, najpiękniejsza ozdoba okien i drzwi wchodowych.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą. 1 5

Cenniki na żądanie darmo i opłacone.

BUCHALTERYI

podwójnej i pojedynczej

wyuczam oraz przysposabiam do egzaminu państwowego. Wiadomość w handlu artykułów dewocyjnych **K. Zajączkowskiego**, Plac Maryacki 8 70 1 3

Wydawca: Karol Bielczyk. W drukarni Wł. L. Anczyca i Sp., pod zarządem Jana Gadowskiego w Krakowie Redaktor odpowiedzialny: Błażej Sikorski.